

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/42998,Komunizm-Czerwony-Terror-19172017.htm>

1
27.02.2026, 15:04

Komunizm. Czerwony Terror 1917-2017

06.11.2017

6 listopada 2017 r. ukazał się 8-stronicowy dodatek prasowy Instytutu Pamięci Narodowej, przygotowany we współpracy ze Stowarzyszeniem Pokolenie i portalem redterror.eu w związku z setną rocznicą rewolucji październikowej.

Dodatek był dołączony do 12 dzienników regionalnych: „Dziennik Zachodni”, „Głos Wielkopolski”, „Gazeta Wrocławska”, „Dziennik Polski”, „Dziennik Bałtycki”, „Dziennik Łódzki”, „Kurier Lubelski”, „Polska Metropolia Warszawska”, „Echo Dnia”, „Gazeta Lubuska”, „Gazeta Pomorska”, „Nowa Trybuna Opolska”.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

KOMUNIZM CZERWONY TERROR 1917-2017

**DZIENNIK
ZACHODNI**

6 listopada 2017

W hołdzie ofiaram bolszewizmu



Jarosław Szarek,
prezes Instytutu
Pamięci Narodowej

Przed stu laty władzę w Rosji przejęli w wyniku zbrojnego przewrotu bolszewicy. Rozpoczął się gigantyczny eksperyment społeczny – budowa najbardziej okrutnego i destrukcyjnego systemu w historii świata, który w następnych dekadach XX wieku zapanował nad niemal połową Europy i Azji, atakując dołki przyczółków Afryki, Ameryki Południowej. Wszędzie początkiem rządów komunistycznych był terror, aliczby ofiar są szacowane na globalnie nasto milionów. W maszynę zbrodni, podobnie jak w czasach rewolucji francuskiej 1789 roku, zaprogramowano wyzysk i w nich najbardziej okrutne i barbarzyńskie instynkty. Oba przewroty wypisywały się w tę samą trwającą od wieków, próbę zagłady ludzkości, celom komunizmu było bowiem zniszczenie porządku i wartości, na których opierała się cywilizacja – przede wszystkim szacunek i ludzkość i ochrona własności.

Bolszewizm podważył znaczenie związku małżeńskiego i wprowadził rozwody w najbardziej szalony i koncepcyjny sposób, uparł się o parowanie dzieci, by można było urobić jak wosk i zbrodniarzom, którzy dożyli komunistów. Wszędzie wartości odarte z ich dotychczasowego sensu. Tradycyjne wartości jak wiara, Boga, dobroć, miłość, tolerancja, patriotyzm i szacunek do życia, zostały jako niegodziwe i szkodliwe zakazane. Teraz dobre były mordercy i zabójcy. W takim chaosie żyły przez dziesięć lat miliony ludzi.

Komuniści stracili wprawdzie pod koniec XX wieku władzę polityczną, ale pozostawił po sobie miliony ludzi okaleczonych i latami niewolnictwa moralnej destrukcji. Dlatego tak trudno na ruinach tego systemu budować normalny świat. Jego ideologiczne mutacje w wieki znawców, szczególnie w intelektualnych środowiskach, które przez lata dostarczały tabuny „pozytywnych ideologii”. Współcześni wyznawcy „nowego wschodniego świata” idący śladem komunistów wiedzą już, że trzeba „piekniej” i „ludzkiej”. Albin Bessanon przestrzega, że „wirus komunizmu może się jeszcze uaktywnić”. Tym bardziej żaden nie doczeka się swego Nojowego Zastępcy i musi pamiętać o ofiarach – o dołkach, który Państwo otrzymują, jest jej przywołaniem, a zarazem przestroga. ●

CZYM BYŁ KOMUNIZM

Władimir Bukowski

Komunizm to nie jest po prostu inna cywilizacja, to inna galaktyka, antymateria, gdzie na początku był fizyk, a potem życie, na początku pojęcia, dopiero później – zjawiska.

[...] To świat. Za Lustrem, dzieło traktuje się tam jak doświadczenie, a doświadczenie – jak dzieło. I chociaż wszystko jest rozpisanie na pięć lat naprzód, jednakże nigdy nie wiadomo, co stanie się na jutro. I nie daj, że ten antyświat całkowicie świadomie „jest budowany” jako antyteza do wszystkiego uprzednio poznane. Dobrze czy też źle było „stare”, należało go zniszczyć i stworzyć „nowe”, na bazie pryncypialnie odmiennej idei, skłócającej pryncypialnie innym celem. Podjęcie doświadczenia „budowania”, nie ma być nie może struktury społecznej, instytucji, aspektu życia lub zjawiska, które tą ideą nie przesiąknięte. Oczywiście, w rezultacie otrzymano brednie odpowiadające bzdurności ideologicznej, że brzoza państwo to zdegenerowana ludność, która, mimo to, trzymała w strachu cały świat, i które wysłało międzyplanetarną jazdę na Marsa, ale nie opanowało sztuki produkcji żyłtek, państwo, w którym właściwie nie było państwa, ale była władza, nie było ekonomii, ale była ekonomia polityczna, nie było kultury, ale było Ministerstwo Kultury, zobowiązane do jej wykończenia. Poeci i artyści sami stali się biurokratami, zaś biurokraci – artystami i poetami. Ilużi dorobcy człowiek był zobowiązany do tygodniowego studiowania arkanów marksizmu, podczas gdy władze określały jako muzykę można słuchać w wolnym czasie. Rozum człowieka nie jest w stanie wymyślić takiego absurdu, którego by tam już nie urzeczywistniono. Lecz próbuje zmienić cokolwiek w tym królestwie socjalistycznego surrealizmu, nie zmieniając przy tym podstawowej idei – przekonanie się, że jest to również bezsensowne jak obcięcie szurowo ogonów w celu wyhodowania bezogonowego potomstwa. Ideologia jest swoistym kodem genetycznym krajów, zwycięskie socjalizmu, nie zmieniając jej, nie podobna dokonać nieodwracalnych zmian.

Oczywiście nie oznacza, że system był całkowicie niezmieniony, przeciwnie, zmieniał się on dość często, a niekiedy nawet dość radykalnie. Jednakże zmiany takie dokonywały się nie z dobrej woli kogokolwiek, lecz zawsze jako wynik głębokiego kryzysu, stawiającego pod znakiem zapytania samo istnienie systemu. Jest to sytuacja, jak to określił Lenin, gdy ludzka rewolucja jest przystawiona do skroni i wybór jest jednoznaczny: albo zginąć, albo znaleźć ideologiczny kompromis z rzeczywistością. W taki sposób i kryzys, czykolwiek by on nie był wywołany, jest zawsze kryzysem ideologii. A jak inaczej może być w świecie, gdzie wszystko jest podporządkowane jednemu Partii, która rządzi się za pośrednictwem Słowa?

Oczywiście, dla kogós postronnego zrozumienie tego jest bardzo trudne. Wiara była potrzebna na początku, kiedy tysiące młotów i szpilek maszyniło się z burzeniem „całego świata przemocy” i budowaniem „nowego świata”. Ale już i wtedy ledwo zaważano o obietnicę graniczącej z wyłudzeniem niepokojem, a rolę, albowiem, było im powiedziane, że w nowym świecie, jako by nikim, będzie wszystkim. W takim kontekście nie należy mówić o wierze, przedziej jej pokucie.

To prawda, wiara to sprawa głęboko osobista, nie trzeba jej demonstrować na placach na oczach sąsiadów i kolegów z pracy. Nie krzyczy się o niej do mikrofonów i nie pisze do gazet. W tamtych latach żyła ona w szarych, niemających końca kolejach, ciągnących się od świtu do wiecznego oświecenia. Ponieważ rwała się na etapy i puchła z głodu w łagrach, gnieździła się poizbach i tliła w czymś zakaza-



Władimir Konstantinowicz Bukowski, rosyjski dysydent, pisarz i obrońca praw człowieka. W sowieckich więzieniach, obozach i zakładach psychiatrycznych spędził łącznie 12 lat.

Rozum człowieka nie jest w stanie wymyślić takiego absurdu, którego by tam już nie urzeczywistniono.

nym kaganu. To była wiara. A tam w okrwawionym flagami, pochłanym transparentami świecie królował zupełnie inny zwierzę – „entuzjazm mas” – rodzaj masowej psychozy. Tam każdy starał się upodobnić do plakatowych wzorunków robotników i chłopów, chłopów i dziewcząt, zarliwie zapatrzonych w przyszłość. Tam powietrze drżało od optymizmu, i nawet gdy człowiek zostawał sam, jeszcze pod nosem nucił rewolucyjne pieśni. I teraz zgadnij człowieku – to strach czy sumienie stanęło się zagłuszyć tymi marszami, przed wstydem czy odpowiedzialnością chował się w tłumie, nie tylko nie była to wiara, lecz namiętne pragnienie uwierzenia w nawet najbardziej prymitywną propagandę. Czy to instynkt samozachowawczy, czy obłudny głos samousprawiedliwienia szeptał: «Wierz, jak i wszyscy – będziesz miał i Krusz, stare», buduj „nowe” razem ze wszystkimi i nie pogrądzaj. Ani Czort cię wroty nie zje, ani Komisarze nie rozstrzelają. PRZECIEŻ NIE MOGĄ UKARAĆ WSZYSTKICH!.

I im bardziej szerzył się terror, czym więcej rozstrzelali ich Komisarze, tym bardziej „wierzyli”, wciśnięli się w tłum jeszcze głębiej, dopóki nie rozpoznał swoich „wrogów ludu”, wczoraj swoich współtowarzyszy. A im bardziej natrętny był głos sumienia, tym szerszy terror i niepowstrzymane dążenie do jak najwyższego zniszczenia starego świata w ogniu rewolucji światowej, żeby zadni „inni” już nie zostawiali jako żywe memento.

Cóż im jeszcze pozostawało oprócz wiary, że ta jatka jest usprawiedliwiona historyczną nieuchronnością, przyszłym powszechnym szczęściem. Przecież tu nie mawiałyśmy, albośś mordercą, albo dobrodziejem ludzkości. Albo zwycięzcy – albo zawiśniesz.

Oczywiście, aby wiara była pełna, potrzebne jest jeszcze coś pozytywnego, namacalnego, „obiektywnego”. Mówiąc wprost – cud. No cóż, Partia cudów nie skłapała zagradzając tamami potęgę rzek, powstawały gigantyczne fabryki, w tądzie wyrastały miasta. Zupenie jak w bajce, na czardziejskie słowa Partii, pustynie przetrzały się w ogrody, ujarzmiono Arktykę i nawet przestępcy pramieniali się w cudzych pracowniach. Wszędzie było do osiągnięcia, jeśli razem, we wspólnym zryw, pod kierownictwem Partii. Czy to nie cud? Ale wyczerpał się terror, uciśnięcie namiętne, opadł „entuzjazm mas”, jak piśnięcie odurzenia nad ranem i na miejscu błądzącego nowego świata nagle ukazała się sponiewierana ziemia i ognie bagna. Ani ogrody, ani miast – same słowa. Zupenie jak w bajce, gdzie skarby podporowane przez diabła, zawsze wdzienim światło okazują się grudią i błotem.

Cóż więc zostało? Pozostały wykastrowany kraj ze zwyrodniałym mroźnym społeczeństwem, w którym zeszczepionym wytrębionym został anty człowiek, który jest zdolny do pracy. Pozostał strach, siedzący już nie pod skórą, ale w genach. [...]

I na koniec pozostały okaleczone dusze całych narodów, które zburzyły swoją kulturę, wyrzuciły tradycję, zbezczeszczyły świętynie. Być może to właśnie jest najbardziej nieodwracalne, albowiem zabici w sobie człowiek jest bardzo łatwo, a wskrzeszenie go prawie niemożliwe. [...]

Władimir Bukowski, fragment tekstu z katalogu „SocLand Muzeum Komunizmu w budowie”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



Komunizm. Czerwony Terror 1917-2017 - 6.11.2017

Pliki do pobrania

Komunizm. Czerwony Terror 1917-2017 - 6.11.2017 (pdf, 5 MB)